Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 93. Lwów, Niedziela dnia 30. Kwietnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie ... 440 Mk., ... ou 500 M. w Polsce ... nych państw ... Za zmianę ... cz s

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 146.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 9 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 20 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk.

Ogłoszenia na nieuzietę i święta o 50 procent drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień" ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 1

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Pojedynek dyplomatyczny

Prowokacyjna robota rosyjsko-litewska.

Rosja kwestjonuje przynależność ziemi Wileńskiej i wydaje jej mienie Litwie Kowieńskiej.

Warszawa. (PAT.) Dnia 18. bm. otrzymał charge d'affaires polski w Moskwie następującą notę komisarjatu ludowego dla spraw zagr. W odpowiedzi na notę z 13. marca br. mam zaszczyt zakomunikować:

Rządowi polskiemu w chwili zawarcia traktatu w Rydze była wiadoma treść art. 2. traktatu pokojowego między Rosją a Litwą zawartego w Moskwie 12. lipca 1920. Zgodnie z ar. 2. traktatu uznał rząd rosyjski, że ziemia wileńska wchodzi w skład terytorjum rzeczpospolitej litewskiej i dzięki temu rząd rosyjski nie może jednostronnem wypowiedzeniem swej woli zmienić treści i ducha traktatu pokojowego litewsko-rosyjskiego. Stosownie do tego traktatu od 17. lutego 1921. odbyły się prace litewsko-rosyjskie komisji mięszanej dla spraw reewakuacji. Na mocy tego jest dla rządu rosyjskiego zupełnie nie do przyjęcia żądanie rządu polskiego odnośnie do wstrzymania dalszego rozpatrywania i rozstrzygania przez wymienioną komisję spraw dotyczących mienia przemysłowego, użytkowego i kulturalnego skonfiskowanego i ewakuowanego do Rosji z miejscowości wchodzących w skład terytorjum spornego między Polską a Litwą. Tego rodzaju wyłączenie z zakresu kompetencji rosyjsko-litewskiej komisji mięszanej szeregu spraw, zaprzeczałoby dosłownej treści traktatu ryskiego między Polską a Rosją i Ukrainą. Istnienie faktycznego zatargu między Polską a Litwą w sprawie przynależności tych lub innych ziem do składu jednego lub drugiego z wymienionych państw nie może mieć międzynarodowej prawnej wartości dla Rosji aż do czasu, dopóki rządy polski i litewski nie zawiadomią rządy rosyjskie o tem, że wyż wymieniony spór jest zakończony. Na mocy powyższego nie może rząd rosyjski zgodzić się na wstrzymanie dalszego rozpatrywania spraw przez rosyjsko-litewską komisję mięszaną dla spraw reewakuacji.

STANOWCZY PROTEST RZĄDU POLSKIEGO.

Na notę powyższą przedstawiciel Rzpltej Polskiej odpowiedział notą następującą:

Traktat ryski podpisany w 8 miesięcy po zawarciu układu w Moskwie z 12. lipca 1920. ustalił na przedrozbiorowych terytorjach państwa polskiego nowy stan rzeczy. Art. 3. traktatu konstatuje, że **rozgraniczenie terytorjów leżących na zachód od linji granicznej traktatu zależy wyłącznie od Polski i Litwy**, ustalił we formie kategorycznej **fakt zrzeczenia się przez Rosję szeregu praw** zarówno co do zakwestjonowania faktycznego stanu rzeczy na tych ziemiach, jak i zastosowania do tego stanu rzeczy własnej krytyki. Rządowi sowieckiemu znany był w chwili zawarcia traktatu ryskiego faktyczny stan terytorjów państwa polskiego. Podpisanie traktatu ryskiego było uznaniem przez Rosję tego faktycznego stanu terytorjalnego. Miasto Grodno i jego terytorjum leżało już wówczas na obszarze państwa polskiego. Jedynie terytorjum ziemi wileńskiej złożone z powiatów wileńskiego, części trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego było w owym czasie pod zarządem tymczasowej komisji rządzącej w Wilnie, jako reprezentacji ludności miejscowej. Kraj ten nosił wówczas nazwę Litwy środkowej i na podstawie porozumienia się Polski z ludnością kraju, rząd Rzpltej Polskiej przejął 18. kwietnia 1922. w Wilnie władzę nad zwróconą Polsce i połączoną z nią dotąd na wieczne czasy ziemią wileńską. Terytorjum wileńskie nazywane przez jakiś czas Litwą środkową, przestało być odtąd obszarem spornym. Nota Pańska z 18. kwietnia bt., zarówno jak inne ustępy dotyczące terytorjum wileńskiego i grodzieńskiego w dawniejszych notach rządu sowieckiego **oparte są na stanowisku prawnie nieusprawiedliwionem i niezgodne z traktatem ryskim**, że część terytorjum państwa, z którem zawarty został przez Rosję traktat pokojowy uważane jest przez Rosję za obszar należący do innego państwa. **Rząd polski dał już stanowczą odpowiedź** na te niezgodne z traktatem ryskim rozumowania rządu sowieckiego w szeregu not. **Rząd polski nie dopuszcza myśli, by jakiekolwiek komentowanie traktatu ryskiego mogły uprawniać władze rosyjskie do wydawania rządowi Litwy Kowieńskiej mienia wileńskiego.**

To też rząd polski prosi raz jeszcze o pouczenie delegacji rosyjskiej w mięszanej komisji reewakuacyjnej, by zaniechała wysuwania na posiedzeniach zagadnień treści politycznej, oraz **wzywa rząd rosyjski do zaniechania wydawania mienia** podlegającego na zasadzie traktatu ryskiego zwrotowi ze strony Rosji na rzecz państwa polskiego poza granice tego państwa i poza terytorjum pochodzenia tegoż mienia.

WOJSKA LITEWSKIE TERRORYZUJĄ LUDNOŚĆ POLSKĄ W PASIE NEUTRALNYM.

Wilno. (AW.) W ciągu ostatnich 10 dni w części gminy Szyrwinckiej, Uświckiej i Giedrojckiej, leżących w pasie neutralnym, pojawiły się bandy ludzi, przebranych po cywilnemu, uzbrojonych w broń palną krótką i granaty ręczne. Zostało stwierdzone, iż są to oddziały wojsk regularnych litewskich, wysłanych w celu teroryzowania ludności pasa neutralnego, domagającej się przyłączenia do Polski.

W czasie starć, które wywiązały się miedzy bandami litewskimi a ludnością miejscową zabity został wystrzałem z rewolweru niejaki Paszkiewicz. Pogrzeb jego, który odbył się w Szyrwintach zmienił się w jedną wielką manifestację antylitewską. W pogrzebie brało udział 15.000 ludzi.

Rosja i Ukraina żądają odszkodowania

za napady swoich band powstańczych.

Warszawa. (PAT.) Charge d'affaires Rzpltej w Moskwie otrzymał 22. bm. następującą notę:

Szeregiem not rządu R. S. F. S. R. i U. S. R. R. protestując przeciw organizowaniu na terytorjum Rzpltej Polskiej licznych band uzbrojonych wykonujących z jej terytorjum wrogie akty zbrojne w stosunku do Rosji i sprzymierzonych z nią republik, podawały to do wiadomości rządowi polskiemu, czyniąc go jedynie odpowiedzialnym za zniszczenia wywołane napadami tych band na granice republik sowieckich. Jednocześnie wskazywały rządy sowieckie, że zastrzegają sobie prawo przedłożenia rządowi polskiemu odszkodowania wymienionych spraw. Podobnie oświadczenie mieściło się też w nocie rządu rosyjskiego z 1. marca br. Obecnie materjały są zebrane i komisarz ludowy do spraw zagranicznych ma zaszczyt zaproponować rządowi polskiemu niezwłoczne powołanie mieszanej komisji dla rozpatrzenia pretensji republik sowieckich w sprawie odszkodowań strat materjalnych wywołanych napadami band z terytorjum Polski dla dokonania ostatecznego rozrachunku. Podpisany: Hanecki.

ODPOWIEDŹ POLSKA.

Na notę powyższą złożył polski charge d'affaires w Moskwie z polecenia rządu odpowiedź następującą:

Rząd polski zaznajomiwszy się z notą pańską, polecił mi wyrazić swoje niezmierne zdu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Tydzień Literacki"

zawiera w numerze dzisiejszym:

J. Wittlin: Gilgamesz (wiersz).

J. J. Gałecki: List z Krakowa.

J. Hoplita: Okrzyk. Sztuka miny (wiersze).

J. London: Shańbione czoło (nowela).

mienie z powodu treści noty, jak i faktu, że wspomniana nota występuje jednocześnie imieniem Republiki ukraińskiej. Rząd polski zmuszony jest przypomnieć rządowi rosyjskiemu i ukraińskiemu, że na wspomniany szereg not rządów RSFSR. i USR., zarzucających rządowi polskiemu jakiś udział w powstaniu i ruchach band walczących na terytorjum Rosji i Ukrainy, oraz zastrzegających prawo przedłożenia rządowi polskiemu żądań odszkodowań za straty, rząd polski udzielił rządom RSFSR i USRR. szereg wyczerpujących odpowiedzi. Wszystkie one **udowodniły całkowitą bezpodstawność zarzutów, odrzucały z oburzeniem insynuacje przypisywania rządowi polskiemu jakiejkolwiek odpowiedzialności za straty wyrządzone Rosji i Ukrainie przez ich oddziały powstańcze**, od których wtargnięcia na terytorjum Rzplitej polskiej nawet władze polskie zmuszone były zarządzić szereg środków ostrożności. Rząd polski odrzucając kategorycznie propozycję komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych powołania mieszanej komisji dla rozpatrzenia pretensji republik sowieckich w sprawie odszkodowania strat materjalnych, wywołanych napadami band rzekomo „z terytorjum polskiego" dla wykonania ostatecznego rozrachunku, nie ma zamiaru przytaczać innych uzasadnień odmowy i przypomina tylko rządowi RSFSR. i USRR. dotyczące tej materji swoje noty. Od czasu ich wysłania nie nastąpiła w tej sprawie żadna zmiana Rządom RSFSR. i USRR. noty te są dobrze znane i jeżeli pozwoliłem sobie przytoczyć tutaj to przypomnienie, miałem na celu stwierdzić, jak trudna jest realizacja dążenia do nawiązania normalnych i trwałych stosunków sąsiedzkich tam, gdzie lojalnemu dążeniu jednego z państw przeciwstawia się dyskusje o sprawach przebrzmiałych i wyczerpanych. Rząd polski przesyła jednocześnie rządowi ukraińskiemu odpis niniejszej odpowiedzi.

Represje rosyjskie wobec kościoła rzym.-kat.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT). Charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Moskwie złożył z polecenia rządu w dniu 28. bm. następującą notę:

W chwili, gdy delegaci obu naszych państw zasiadają w Genui, dokoła wspólnego stołu narad, których jednym z najważniejszych celów wytycznych jest wskrzeszenie wzajemnego zaufania pomiędzy państwami, szczególną troską rządów winno być czujne unikanie wszelkich pogwałceń wzajemnie powziętych i traktatem zapewnionych zobowiązań. Do takich wielce niepokojących zjawisk należy **niezgodny z traktatem ryskim stosunek władz sowieckich do kościołów** i stowarzyszeń religijnych, do **których należą w Rosji osoby narodowości polskiej**. Dochodzą nas coraz groźniejsze wieści o prześladowaniach, jakim ulega w Rosji sowieckiej kościół rzymsko-katolicki, do którego społeczności należy przeważna część Polaków w Rosji.

Wbrew uroczystemu zabezpieczeniu w traktacie ryskim osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białej Rusi zupełnej swobody wykonywania obrządków religijnych, — stosowany jest w Rosji do osób narodowości polskiej szereg zarządzeń ograniczających tę wolność, lub anulujących te prawa, będących przez to samo pogwałceniem zobowiązań, zawartych w traktacie ryskim. Nota kończy się w następujący sposób: Rząd polski wyraża z mocą przekonanie, że art. 7. traktatu ryskiego jest jednym z tych, których należyte wykonanie przez rząd rosyjski poczytywane będzie za najbardziej przekonywujący dowód lojalnego stosunku do powziętych zobowiązań.

—o—

Gwałty sowieckie na Ukrainie.

Ludność katolicka broni się przed rabunkiem kościołów.

(N). Borszczów .(Tel. wł.). Dnia 18. bm. polska ludność katolicka Kamieńca Podolskiego stawiła czynny opór przeciw zarządzonej rekwizycji kosztowności kościelnych. Dygnitarzy sowieckich, chcących zabrać kosztowności z kościoła katedralnego w Kamieńcu, tłum do kościoła nie dopuścił. Wobec groźnej postawy tłumu dygnitarze uciekli. W kilka godzin potem na tłum wiernych, czuwający nadal pod kościołem, runęli kozacy sowieccy, rozpraszając go. Grupy wiernych, czuwające pod innymi kościołami, na wieść o pogromie pod katedrą, rozpierzchły się. Władze sowieckie zarządziły masowe aresztowania. — Bliższe szczegóły nastąpią.

Granice Polski zagrożone.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). W poniedziałek odbędzie się zebranie przewodniczących klubów sejmowych, na którem ma być omówiona sprawa bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej Polskiej i przygotowań militarnych celem ich zabezpieczenia. Posiedzenie to jest wypływem wiadomości, otrzymanych ostatnio z Genui w związku z traktatem niemiecko-rosyjskim w Rappalo.

*

Zbrojenia na G. Śląsku.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 27. kwietnia.

(K). Niemcy górnośląscy zbroją się gwałtownie. Całe transporty amunicji idą z Niemiec. Transporty są tak liczne i tak znaczne, że wprost cały Górny Śląsk należy uważać za jedna zbrojownię niemiecką. Rząd polski gotuje się do wdrożenia energicznych kroków w celu wyjaśnienia obecnej naprężonej sytuacji.

Zdecydowane stanowisko Francji

wobec kwestji rosyjskiej i projektu L. Georgea.

Genua. (PAT.) W. B. K. Wczoraj o północy Poincare zawiadomił telefonicznie Barthou, że rada ministrów nie godzi się na to, aby w Genui pertraktowano z Lloydem Georgem nad sankcjami. Nadto Poincare udzielił p. **Barthou** wskazówek, aby był **nieustępliwy w kwestji rosyjskiej** i trzymał się memorjału, który Poincare w tej sprawie wystosował do L. Georgea. Barthou ma obstawać przy tem, aby Rosjanie uznali nietylko długi przedwojenne, ale i wojenne. To stanowisko Poincarego przedstawi Barthou na posiedzeniu subkomitetu politycznego dla spraw rosyjskich.

POINCARE WEŹMIE UDZIAŁ W DYSKUSJI NAD SANKCJAMI KARNEMI.

Paryż. (PAT). Havas. Rada ministrów rozpatrywała poruszoną w depeszy Barthou sprawę proponowanego przez Lloyda George'a zwołania Rady najwyższej i zatwierdziła decyzję Poincarego o możliwości wzięcia udziału w Radzie najwyższej w Genui dopiero po powrocie Milleranda. Jeżeli Rada najwyższa miałaby być zwołana wcześniej, miejscem obrad musiałby być Paryż.

*

PRZESILENIE ZAOSTRZA SIĘ. BARTHOU WEZWANY DO PARYŻA.

Genua. (PAT). WBK. Godz. 12.40. Barthou wbrew pierwotnym instrukcjom, udzielonym mu telefonicznie, otrzymał dyspozycję, by przyjechał do Paryża i na Radzie ministrów złożył sprawozdanie o sytuacji, a w szczególności w kwestji sankcji. Odjeżdża on jutro rano. Barthou oświadczył, że spodziewa się wrócić do Genui we środę rano. Zapowiedziane na popołudniu posiedzenie subkomitetu politycznego nie zostało odwołane.

—oo—

Podstawy przymierza francusko-angielskiego wstrząśnięte.

Paryż. (PAT). Telegr. Comp. Współpracownik „Tempsa" starał się uzyskać od przedstawicieli małej ententy odpowiedź na pytanie, jakie stanowisko zajęłaby mała ententa w razie zerwania entente cordiale między Francją a Anglią. Minister Benesz odpowiedział: Błagamy rząd francuski, by nas nie zmuszał do wyboru między Francją i Anglją.

MOŻLIWOŚĆ PRZERWANIA OBRAD KONFERENCJI.

Wiedeń. (PAT.) „N. Y. Herald" i „Journal" podaja zgodnie z Genui, że zanosi się na przerwanie obrad konferencji genueńskiej w związku z obradami Rady najwyższej które toczyłyby się w jednej z miejscowości na Riwierze. Byłoby to ustępstwem Lloyda Georgea na rzecz Poincarego. „Journal" dodaje, że przerwa konferencji byłaby tym razem dłuższa i potrwałaby aż do jesieni.

RADA NAJWYŻSZA MA SIĘ ZEBRAĆ JEDNAK W GENUI.

Londyn. (PAT.) W. B. K. Biuro Reutera dowiaduje się, iż w poinformowanych kołach londyńskich uważają za prawdopodobne, że Rada najwyższa zbierze się pod koniec następnego tygodnia w Genui w celu rozważenia sytuacji wytworzonej stanowiskiem Niemiec od do kwestji reparacji. Za odbyciem zebrania Rady najwyższej występują Anglia i Włochy, a Francja, Japonja i Belgja byłyby na tej konferencji reprezentowane przez swoich delegatów.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT). **Komisja rolna** przyjęła projekt ustawy o państwowym Instytucie meteorologicznym.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRAN.

Na posiedzeniu **komisji skarbowo-budżetowej** toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw zagr. P. **Rataj** postawił wniosek, aby pozycje 38 miljonów mk., przyznanych na podróże służbowe, zmniejszyć o 8 miljonów mk., oraz aby usunąć ingerencję min. skarbu co do wyjazdów służbowych w granicach przyjętego budżetu. Dalej proponował zmniejszenie wydatków, przeznaczonych na podróże kurjerów dyplomatycznych o 10 miljonów mk. Co do funduszu dyspozycyjnego, żądał zmniejszenia go o 68 miljonów mk.

Domagał się również skreślenia przewidzianej w par. 15. kwoty 15 miljonów mk., preliminowanych na wykonanie umowy czesko-polskiej, a to z powodu, że umowa ta nie została jeszcze ratyfikowana przez Sejm. P. Moraczewski żąda ze względu na to, że stronnictwo mowcy nie ma zaufania do polityki ministra Skirmunta, całkowitego skreślenia funduszu dyspozycyjnego. P. Kędzior domaga się zakomunikowania Sejmowi umowy zawartej w Spaa 10. lipca 1920. Posłowie Löwenstein i Starowiejski są przeciwni skreśleniu wydatków na wykonanie umowy polsko-czeskiej, jak również skreśleniu funduszu dyspozycyjnego. Dyr. departamentu Bertoni wyjaśnił, że kwota 15 miljonów mk. nie jest przeznaczona na wykonanie umowy czesko-polskiej, lecz jedynie na jej przygotowanie. Rezolucji nie przyjęto.

—oo—

TYDZIEŃ LITERACKI

JÓZEF WITTLIN.

GILGAMESZ.

(Dedykacja do przekładu poematu starobabilońskiego, pod powyższym tytułem, ktory się w najbliższych dniach ukaże w wydaniu książkowem).

—o—

Wy, którzy w ulic kurzu wyschnięte gardziele
Próżno za rzeźwym pragnęcie napojem,
Bywajcie! — Oto zachwyceniem mojem
Ja dziś się z wami podzielę!

Z tych kruchych skorup, na których ongi gorący
[Babylon
Uwiecznił swoje widziadła i żłobił swe zadumania,
Znowu się twarz tajemnicy Życia i Śmierci wyłania
I smutnie na cię spogląda, żeś wiecznie nad nią
[pochylon.

Ale o pewnej godzinie, wiadomej tylko niewielu,
Zdarzyć się może, — że nagle do was wspaniała ta
[postać
Wyjdzie z swych tablic, płacząca po wiernym swym
[przyjacielu
I z pośród was go poszuka i z was go zechce wy-
[dostać.

Wtedy nie brońcie mu wstępu, choć dzikie będzie
[miał oczy
I włos rozwiany: —, toć przecie chodził po druha
[w zaświaty,
A teraz wraca, powraca straszliwą wiedzą bogaty
I w bólu — oto — przed wami skargę przeraźną
[wytoczy...

W tej dziwnej pieśni ze Wschodu, taki jest żar, taki
[upał,
Że rozgorzeje od niego, kto czytać będzie ją w zimie:
Nie dziw, — bo każdej literze jest: Miłość, miłość —
[na imię.
Jakby ją rylec nie w glinie, lecz klinem w sercach
[wylupał! —

—oo—

JERZY JUNOSZA-GALECKI.

List z Krakowa.

II.

Uroczystości molierowskie. — Jubileusz St. Przybyszewskiego. — Premjery w „Bagateli" i teatrze miejskim.

Mniej natomiast szczęśliwie wypadł „Mizantrop", wystawiony celem uczczenia trzechsetnej rocznicy urodzin Moliera, i to w krótki czas po „Dzieciach ziemi", jakby dla zademonstrowania różnicy między ostrym, okrutnie wprost bolesnym rylcem psychologji Moliera, człowieka siedemnastego wieku, a — delikatną, neurastenicznie ostrożną i lękliwą, na pół ironiczną a na pół współczuwająco-litosną manierą analityczną Rittnera, człowieka... doby obecnej, a ściślej mówiąc, wczorajszej, „przedwojennej". Nie pomogły nic wdzięczne, umiejętnie a la Louis XIV. wystylizowane zalotności Celimeny (p. Nosarzewska), nic też p. Kacickiej (Eljanta) śpiewna słodycz oraz Arseny, Akasta i Klitandra (p. Klońska oraz pp. Białkowski i Malinowski) trafnie odegrana wielkoświatowa sztuczność, hipokryzja i komiczność, płynąca z przesady, nic też panów Szymańskiego i Krasnowieckiego, dobre kreacje Filint i Oront, nic wreszcie inteligentna reżyserja p. Trzcińskiego i piękne dekoracje, pędzla p. Wierciaka, wzorowane na Komedji francuskiej, bo — rola tytułowa dostała się w chwilowo nieprzygotowane do unoszenia klasycznych ciężarów ręce p. Brackiego, który ograniczył się ze skromnością, w takich wypadkach niezbyt chwalebną, do — monotonnego jej oddeklamowania. Również nie udało się zbytnio teatrowi miejskiemu wystawienie „Matki", którem rozpoczęto jubileusz Stanisława Przybyszewskiego. Poza doskonałą pod każdym względem kreacją p. Adwentowicza (przyjaciel) i śliczną figurynką, jaką wyrzeźbił misternie z naiwnym, nieświadomym siebie wdziękiem młodziutki jeszcze talent p. Kossockiej, przedziwnie tu harmonizujący z odtwarzaną postacią (Hanka Borowska), wykonanie „Matki" nie stało na tym poziomie, jakiego oczekiwać ma się prawo od „uroczystego" — tak bowiem głosił afisz — przedstawienia. Nie wystarcza bowiem w takich wypadkach nawet — przeciętna poprawność.

Nie chcąc widocznie pozostawać w tyle za teatrem miejskim, urządziła też „Bagatela" wieczór teatralny ku czci Stanisława Przybyszewskiego. Wybrała w tym celu nienajlepszy z jego utworów scenicznych, a mianowicie „Topiel". Dała tym wyborem jednak sposobność do ciekawych porównań między bardziej wartościowa „Matką" a bardziej za to w potocznem tego słowa znaczeniu „zajmującą", to znaczy efektowną „Topielą". Charakterem bowiem oba te dzieła różnią się wybitnie: tu dramat błyskotliwy, miejscami niestety, nawet o zdawkowy szyk dramatu „salonowego" zarywający lub sensacyjnie jaskrawo „tezę" wybębniający, ulubioną tezę Przybyszewskiego której na imię: chuć wszechwładna, dramat, posiadający przy tych wszystkich tandetnie czasem teatralnych zewnętrznościach jakąś jakby podziemną, gdyż nie dość szlachetnie, nie dość artystycznie — czysto wypowiadaną, głębię wewnętrzną, dramat o akcji więc luźnie z tą duchową treścią związanej, jak na Przybyszewskiego zwłaszcza, zbyt po wierzchu zjawisk płynącej, przeto o urywającej się niekiedy nici rozwoju psychologicznego, lecz — przytem o świetnym, choć z niewielką pieczołowitością wypracowanym rysunku charakterów. Tam zaś w „Matce" podświadomość sama staje się głównym pierwiastkiem akcji, wszystko dzieje się właściwie wewnątrz, a te wnętrzne, psychiczne odruchy nabierają kształtów uświadamiająco, rozjaśniająco intelektualnych. wyraźnie werbalnych, plastycznie scenicznych, dynamicznie dramatycznych—niema tu bowiem żadnych strojów zewnętrznych, tłumiących istotny ton rzeczy, strojów, któreby przeszkadzały swobodnemu wyśpiewaniu się duszy — tam zaprezentował się Przybyszewski, cały genjalny Przybyszewski we formie jakiejś surowej w znaczeniu szlachetnej prostoty, we formie przypominającej geometrycznie, że tak powiemy ujednoliconą, symetryczne rozumną architektonikę tragedji greckiej wraz z nieubłaganie fatalnym, twardym jej tragizmem, wraz z mikeńskich murów szarością kamienną, niesamowicie ponurą. I może dlatego właśnie wystawiła „Bagatela" „Topiel". a nie inny dramat Przybyszewskiego, że „Topiel" w stosunku — w

JACK LONDON.

Shańbione czoło.

Tłum. z ang. Stanisława Kuszelewska.

—o—

Nadszedł koniec. Majewski przewędrował długi szlak goryczy pełen i walki; kryły go bezpiecznie — przelotnego ptaka — gwarne stolice Europy, aż tu w dzikiej Ameryce rosyjskiej: gdy zabrnął dalej, niż kiedykolwiek — skończyła się droga. Siedział na śniegu z rękami związanemi z tyłu i czekał na tortury. Rozszerzonymi ze zgrozy oczyma wpatrywał się w ogromnego kozaka, rozciągniętego przed nim na śniegu i wyjącego w mękach. Mężczyźni skończyli właśnie rozprawiać się z olbrzymem i kopnęli go w stronę kobiet. Wrzaski skazańca świadczyły, że kobiety były niegorszymi oprawcami od mężczyzn.

Majewski przyglądał się i drżał na całem ciele. — Śmierci się nie bał. Zbyt często własnemi rękoma bronił życia na długim szlaku od Warszawy aż do Nulato, by drżeć na widok nadchodzącej śmierci. Ale cała jego istota protestowała przeciwko torturom. Obrażały one jego godność. Obrazą zaś nie był straszny ból, który znieść będzie musiał — niewinnie; obrazą było to widowisko, które, ku uciesze tłumu ból z niego uczyni: Wiedział, że będzie krzyczał, zaklinał i błagał o litość, tak samo, jak błagał Wielki Iwan i każdy, którego wzięto przed nim. Nie będzie to piękne. Ot, przejść przez to wszystko dumnie i nieskalanie z pańskim uśmiechem i gestem — to byłoby jego godne; ale stracić panowanie nad sobą, pozwolić skrwawionemu ciału zawładnąć duszą, skamleć jak bite zwierzę i tańczyć niby małpa przed oczyma gawiedzi — oto co go przerażało.

Nie było żadnej możności ucieczki. Od samego początku długiej drogi, gdy począł śnić dumny sen o niepodległości Polski — stał się igraszką w rękach Losu. Od samego początku jeszcze w Warszawie, a potem w Petersburgu, w kopalniach Sybiru, na Kamczatce, w wątłych łodziach tych oto ludzi, z którymi razem kradł futra dla niepoznaki — Los igrał nim i pchał go nieuniknienie ku temu zakończeniu. Bezwątpienia koniec taki pisany mu był od początku świata, jemu — poecie, jemu artyście marzycielowi o wysubtelnionej duszy i nadczułych nerwach, trwożnie rozedrganych pod delikatną skórą. Zanim żyć począł, przeznaczonem już było, aby ten splot cudownej wrażliwości i stokrotnego odczuwania, który był jego istotną treścią, szargał się wśród pierwotnej dzikości i zginął wreszcie w dalekim kraju nocy, w tem oto miejscu pełnem ciemności, poza ostatniemi granicami ludzkiego świata.

Spojrzał. Ten krwawy przedmiot rozpostarty przed nim, to Iwan, Wielki Iwan, olbrzym-człowiek, pozbawiony nerwów, człowiek z żelaza, kozak, na wielkiem morzu przemieniony w pirata, ciężki i flegmatyczny jak wół, i tak mało wrażliwy, że to, co dla innych było bólem jemu wydawało się żartem. Tak. Tak. Indjanie z Nulato zapragnęli odnaleźć nerwy Wielkiego Iwana i dostać się przez nie aż do korzeni jego duszy. Dopięli swego. Zdawało się niepodobieństwem, aby człowiek mógł wycierpieć tyle i żyć jeszcze. Wielki Iwan płacił teraz sowicie za swoje żelazne nerwy. Umierał dwa razy dłużej, niż którykolwiek z jego ludzi.

Majewski czuł, że już ani chwili dłużej nie zniesie odgłosów męki kozaka. Czemuż Iwan nie umiera? Zwarjuje, jeśli ten skowyt nie ucichnie natychmiast. Ale jak tylko ucichnie — nadejdzie jego kolej. Jakaga czekał już na niego, zawczasu szczerząc zęby z uciechy, Jakaga, którego nie dalej jak tydzień temu, schwytał pod ścianami fortu i porządnie zdzielił batem. Jakaga czekał na niego. I niewątpliwie zachował dlań najokrutniejsze szarpanie nerwów, najbardziej wyrafinowane tortury. Ach, i te również musiały być niezgorsze, sądząc po wyciu Wielkiego Iwana.

Kobiety, pochylone nad skazańcem, odstąpiły nareszcie, śmiejąc się i klaszczac w dłonie. Majewski ujrzał straszliwą rzecz, której dokonano i nagle wybuchnął spazmatycznym śmiechem. Indjanie przyglądali mu się, zdziwieni jego śmiechem. Ale Majewski nie mógł przestać.

Nie, to się nie stanie. Opanowywał się zwolna i spazmatyczne skurcze krtani poczęły cichnąć i zamierać. Starał się odciągnąć myśl od chwili obecnej i obejrzeć wstecz na swoje życie. Począł wspominać starego ojca, matkę, małego srokatego kuca i guwernera. Francuza, co uczył go tańców i podarował mu kiedyś stary, zniszczony

stosunku podkreślam — do innych jego utworów scenicznych najprędzej jeszcze da się dostroić do typu zwykłej „sztuki", że — stosunkowo znowu — mniej wymaga miłościwego wczuwania się w odrębny, indywidualny styl sceniczny Przybyszewskiego. Wykonanie jej też w „Bagateli" nazwaćby można wzorowem, a to dzięki przedewszystkiem niezwykle zawsze czujnej reżyserji p. Węgierki oraz grze p. Werniczówny i p. Nowackiego (Ludmiła — Jelski), gdyby nie pewne usterki stylistyczne w grze innych wykonawców, jak n. p. prowincjonalnie jaskrawe ujmowanie miejsc „dramatycznych", wypływające z pogoni za najbanalniejszą choćby sensacją aktorską.

Jubileusz Przybyszewskiego nie obył się oczywiście bez całej masy przemówień, owacji, dyplomów i darów honorowych i jak się nazywają inne tego rodzaju objawy gromadnego i okolicznościowego entuzjazmu. Przybyszewski zaś ze swej strony wystąpił z dwoma prelekcjami; pierwszą z nich poświęcił omówieniu głośnego ongiś hasła: „naga dusza", a w drugiej odczytał dawny swój poemat — bo studjum to zasługuje w pełni na miano poematu — o Szopenie. Hasło nagiej duszy ujął jak najszerzej, usiłując je przedstawić jako świadomy czy podświadomy, w każdym zaś razie wiecznie aktualny, manifest wszystkich wielkich twórców, tęskniących do pogłębienia i uwewnętrznienia Sztuki, do wyswobodzenia Jej z pod nacisku życia zewnętrznego, cielesnego, materialnego... doczesnego.

Tyle o krakowskich uroczystościach artystycznych. A teraz przejść już nam wreszcie trzeba do — prozy, do codziennej, bieżącej strawy teatralnej. Bo istotnie też przedstawia się ona wysoce prozaicznie. Zaczynam od „Bagateli": biednemu sprawozdawcy nie pozostaje tu znowu nic innego, jak tylko powtórzyć prostacko prawdomówny komunał o lichym jej z małemi wyjątkami repertuarze i o świetnem przeważnie tej lichoty wykonaniu. Weźmy np. takie „utwory", jak nokturn Ludwika Herzera „Morphium" (tytuł, nieprawdaż, wywołujący wspomnienie chorobliwych dreszczy z „Paradis artificiels" Baudelaire'a i parnego liryzmu „Opium" Claude Farrere'a — ale to tylko tytuł) i komedję Pawła Egera „Adam, Ewa i wąż" (to nęci, czyż nie?) lub jeszcze gorzej sztukę Piotra Frondaie „Dom osaczony", a już najgorzej wreszcie „Szał" Stefana Krzywoszewskiego i zacznijmy te arcydzieła czytać. Ręczę, że ochłonąwszy z pierwszego wstrząsającego wrażenia, wnet zaśniemy, o ile naturalnie natura nas nie obdarzyła zbyt wyczulonym nerwem artystycznym. W drugim bowiem wypadku istnieje niebezpieczeństwo gwałtownego rozstroju nerwowego, a co za tem idzie, i okrutnej bezsenności. Chodźmy jednak do „Bagateli", by zobaczyć te rzeczy na scenie. Ależ to całkiem coś innego. Znika nuda, znika jałowość djalogu (— w najgorszych już bowiem miejscach pomysłowy reżyser bawi oko widza ciekatami świetlnymi, a ucho dźwiękowymi, każe mu patrzyć tylko na scenę i słuchać tylko walca lub nastrojowego bicia dzwonów, a — zapominać o samej sztuce; a możeby tak spróbować jeszcze obok akustycznych i optycznych efekty — węchowe: na przykład rozpylanie perfum?; to byłoby dopiero używanie dla natur impresjonistycznie sensytywnych —) a zostaje świetnie wystudjowane widowisko.

Przynosi to z jednej strony zaszczyt wykonawcom i reżyserji, lecz z drugiej wywołuje żałosne wprost uczucia na widok tak marnowanego materjału aktorskiego. Szkoda na to personelu, szkoda środków, jakie posiada „Bagatela". Szkoda przedewszystkiem wybitnej indywidualności aktorskiej i reżyserskiej p. Aleksandra Węgierki. Szkoda wogóle czasu i trudu. Bo ostatecznie cały ten przepych wykonawczy nie pokrywa całkiem pustki, ziejącej z repertuaru, lecz czyni nawet niekiedy przykre wrażenie jakiejś blagi artystycznej, czegoś więc pseudo-artystycznego. Przeto pora już na „Bagatelę", by szła do Canossy. Do Canossy nie moralnej jeno artystycznej: nie gwoli czynienia pokuty ze swych grzechów przeciw — czystości, lecz gwoli poprawy ze swych grzechów przeciw smakowi literackiemu. Wszak „lekki", wesoły repertuar teatralny może stać całkiem dobrze na tym samym poziomie artystycznym, co „ciężki", poważny.

I tak zdaje mi się, że więcej rozkoszy artystycznej sprawić może dobra, inteligentnie zbudowana, a dowcipnie instrumentowana komedja, dobrą na przykład komedja francuska, niż nie pierwszorzędnej jakości poważna sztuka, dajmy na to taka „Siejba" Gustawa Vanzype'a, wystawiona w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Utwór ten bowiem został niemożliwie wprost przereklamowany i podniesiony do wyżyny jakiegoś arcydzieła i to tem większej chwały godnego, że opiera się na artystycznie jałowym, jak dotychczas przynajmniej, motywie wojny światowej. Przeciętnej, sądzę, wartości odmówić mu niepodobna, lecz jak na arcydzieło daje stanowczo za mało. Do tego bowiem nie wystarcza „wzniosła" idea i etyczna powaga — główne cechy „Siejby" — lecz potrzeba... genjusza artystycznego. Belgijski pisarz zaś, p. Vanzype, okazał się tylko szlachetnym — a niekiedy nawet i trochę (ze wzruszenia zapewne!) naiwnym — kaznodzieją i, ogółem mówiąc, poprawnym majstrem roboty scenicznej. Jeżeli zaś istotnie jest takim szlachetnym człowiekiem, jakim wydaje się przynajmniej na podstawie tendencji swego utworu, to powinien bezzwłocznie wystosować telegram dziękczynny Bruksela — Kraków do aktorów teatru miejskiego, w jego sztuce występujących. W pierwszym rzędzie do pp. Sosnowskiego i Adwentowicza. Również poczuwać się winien do wdzięczności względem teatru miejskiego p. Stefan Krzywoszewski, a to za świetne wykonanie jego komedji „Djabeł i karczmarka". Tu należy się główny dank Karczmarce p. Żmijewskiej, zadziwiającej wprost szeroką skalą swego talentu, bo sięga on od hyperkulturalnego, dekadencko-zmysłowego, a mimo swej czystości wyrafinowanie zepsutego podlotka jakim jest Salome wilde'owska, aż do prostej, małomiasteczkowej kobieciny, jaką jest karczmarka Krzywoszewskiego — a przestrzeń to, każdy przyzna, bardzo wielka — oraz p. Szymańskiemu który dał świetnie, gdyż nie na dzisiejszą modłę wychowanego diabła. Był to djabeł... wersalski

—oo—

JACEK HOPLITA.

OKRZYK.

Jak kwiatu pąk w błękitny maj,
Rozwiera w krąg swe liście modry dzień na świat
I słońcu rad odmyka wnętrza cud namiętnie:
O złudo złud! Pić blask ten daj
Tysiącem tchnień tysiąca płuc
I w serca każdem daj czuć tętnie,
Jak krwią w niem zbiera, jak się spiętrza,
Jak w krwi się pieni
I młotem w piersi każe tłuc!
O złudo złud! O patrzeć, widzieć, sycić móc
Łakomych oczu wieczny głód
Grą barw i blasków, skier, płomieni,
I stu zmysłami świat ten chłonąć
I duszą całą w nim zatonąć.
O serce nuć, o duszo graj!
Pchnij falo łódź! O życie!
O czarodziejskie ruchy fal w przestrzeni błękicie!
Dać nieść się wam w żurawi szlak daleki
I nigdy nie wrócić! O z pełni w piersi oddechu
Krzyk dzikiej groźby rzucić w dal na tysiąc staj!
I zgubić się, rozpłynąć z nim na wieki
W ginącem gdzieś tam echów echu!!!

—oo—

SZTUKA MIMY.

Rychło bez śladu schodzi z sceny mima,
W grze cudotwórczej przed widzów oczyma.
Misternych kunsztów znikoma nagroda:
Potomność wieńca klaskając nie poda.
Sen nocy letniej ranne świty zdmuchną,
Przebrzmi czar dźwięków, przeminą i zgłuchną
Daremno przetrwać i ostać się sili
Dzieło natchnienia, a żywot motyli
Dziś w łunie świateł, nazajutrz już próchno.

—oo—

portret Woltera. Potem ujrzał w myśli Paryż i mroczny Londyn i wesoły Wiedeń i Rzym. A potem jeszcze garść młodych straceńców, z którymi razem śnił sny potężne o wolnej Polsce i polskim królu na tronie w stołecznej Warszawie.... Ach, od tej chwili rozpoczynała się długa droga. Tak — pozostał ostatni. Zaczęło się od tych dwóch, powieszonych w Petersburgu. A potem już jedni po drugich ubywali dzielni towarzysze. Jednego pobił na śmierć więzienny dozorca, a potem na krwią znaczonym szlaku, po którym wędrowali długie miesiące, bici i męczeni przez eskortujących kozaków — niejeden padł martwy. Każda z tych śmierci była dzika, okrutna, zwierzęco dzika. Gnili w kopalniach, zżerała ich febra, kosił knut. Dwaj ostatni zginęli już po ucieczce w walce z kozakami i on tylko sam jeden dostał się na Kamczatkę, z dokumentami i pieniędzmi, skradzionymi u obcego wędrowca, którego powalił martwego w śnieg.

Nie spotkał nic — prócz dzikości. Przez wszystkie ubiegłe lata, całem sercem spragniony wiedzy, sztuki, miłości — osaczony był i gnębiony całemi falami dziczy. Wreszcie ręce splamiła mu krew ludzka. Każdy zabijał. On zabił człowieka dla jego paszportu. Kiedyś znów, dla okazania swego męstwa, pojedynkował się w ciągu jednego dnia z dwoma rosyjskimi oficerami. A pocóż potrzebną mu była próba męstwa i jego dowód? Żeby dostać się do kompanji tych, co rabowali futra na Alasce. I dostał się rzeczywiście.

Droga do Europy była nieskończenie długa, przez całą Syberję i Rosję. Dla jej uniknięcia pozostawało jedno tylko wyjście: przedostać się na Alaskę, przez mroczne, lodowe morze Beringa. Była to droga od dzikości poprzez grozę w głębszą jeszcze dzikość. W kruchych łodziach złodzieji futer, pozbawieni żywności i wody, miotani przez burze na tem wiecznie niespokojnem morzu — ludzie stawali się zwierzętami.

Potrzykroć wyruszał z Kamczatki ku wschodowi i po trzykroć najstraszniejszym wysiłkiem z garstką ocalonych powracał na Kamczatkę. Lecz nie było innej drogi do wyboru, a tam skąd przyszedł, wrócić nie mógł, bo czekała go katorga i knut.

Nareszcie poraz czwarty i ostatni odpłynął na wschód. Był pomiędzy tymi, co pierwsi odkryli osławione później Wyspy Foki. Ale nie wrócił z nimi na Kamczatkę, żeby tam w szalonych orgjach przepuścić całe skarby futer, zdobyte na morzu. Poprzysiągł sobie nigdy już na Kamczatkę nie wracać. Wiedział, że ku stolicom Europy iść trzeba — naprzód. Więc tylko dostał się na inny statek i pozostał nadal w nieznanym kraju — pełnym ciemności. Jego towarzyszami byli teraz strzelcy słowiańscy, najróżniejsi awanturnicy z głębi Rosji, Mongolji, Tatarzy i rodzimi Sybiracy. Krwawą ścieżką wrzynali się w dzikie lasy nowego świata. Masakrowali całe wsie, jeśli nie dostarczyły im daniny futer. Sami zaś — z kolei — wycinani bywali w pień przez załogi statków, polujących legalnie. Po jednej z takich przepraw ocalał on tylko i pewien Finn. Całą zimę spędzili w samotności i nędzy na jednym z najdalszych Aleutów. Wiosną wziął ich na pokład [illegible] statek, również polujący na foki. Był to szczególny traf, zdarzający się raz na tysiąc razy. Ciągle jednak i bez przerwy dzikość, zwierzęca dzikość, osaczała jego życie. Przechodząc dalej ze statku na statek, wciąż żeby nie wracać na Kamczatkę, dostał się nareszcie na taki, co płynął ku południowi. Wzdłuż brzegów Alaski nie spotykali innych ludzi, prócz tłumów dzikich. Każdemu rzuceniu kotwicy wśród poszarpanych wysepek lub pod groźnemi skałami kontynentu towarzyszyły niezbędnie: bitwa lub burza. Albo jak zrywał się wicher, siejąc zniszczenie, albo jak z pod ziemi wyrastały bojowe łodzie tubylców, wytatuowanych barwami wojny. Lecz jeden po drugim sprawdzali tylko na własnej skórze krwawe cnoty dobrze nabitych strzelb piratów i ich nieomylnego oka.

Na południe i na południe, wciąż dalej i dalej, ku brzegom mitycznej Kalifornji. Mieli tam być podobno, jacyś hiszpańscy awanturnicy, co przebojem wywalczyli sobie drogę aż z Meksyku. Liczył bardzo na tych poszukiwaczy przygód. Byle tam uciec do nich — reszta już głupstwo. Któżby tam liczył rok albo i dwa zwłoki? A potem — Europa!

Ale nie spotkali Hiszpanów. Wciąż tylko, bez końca i miary rozpościerała się i rosła nieprzebyta ściana dziczy. Obywatele Końca Świata, w bojowych barwach, napadli ich i odegnali precz od brzegów. Kiedy jedna łódka została odcięta, a wszyscy ludzie poginęli, dowódca porzucił pościg i zawrócił ku północy.

(C. d. n.).

—oo—

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Na piątkowem posiedzeniu sejmu w myśl rezolucji p. Osieckiego uchwalił sejm projekt ustawy o umorzeniu obligacji 5 proc. bezterminowej pożyczki państwowej, poczem rozpatrywano projekt komisji handlowo-przemysłowej, która na wniosek p. Diamanda uchwaliła wezwanie do rządu, aby saliny pozostały nadal w zarządzie ministerstwa handlu i przemysłu, a nie były poddane kompetencji ministerstwa skarbu. Sejm uchwalił po dyskusji odesłanie tej sprawy do komisji skarbowo-budżetowej.

DYSKUSJA NA EKSPOSE MIN. PONIKOWSKIEGO I MICHALSKIEGO.

Następnie sejm przystąpił do dyskusji nad expose prezydenta ministrów Ponikowskiego i ministra skarbu Michalskiego.

P. **Daszyński,** który pierwszy zabrał głos w dyskusji jest zdania, że tak późne przeprowadzenie dyskusji nad exposé dowodzi, że albo sejm nie ceni wskazówek jakie ma dać rządowi, albo uważa, że żadne wskazówki się nie przydadzą. Spóźniona dyskusja wskazuje również na wyczerpanie i zużycie się sejmu. Smutnym objawem jest, że dla celów wyborczych, wyłącznie demagogicznych, wielkie stronnictwa w sejmie oskarżają się, wyciągając na arenę parlamentarną sprawy należące przed forum sądowe. Sejm powinien zrozumieć, że pora wykonać własną uchwałę kładącą kres jego istnieniu. **Dwa jeszcze zadania czekają sejm.** To jest **ordynacja wyborcza i budżet.** Sejm z góry wytknąć sobie musi termin załatwienia tych spraw i w tym celu mówca zgłasza imieniem klubu wniosek: Sejm poleca komisji skarbowo-budżetowej, aby przedłożyła Izbie budżet na r. 1922 do 15. czerwca br. W razie niewykonania tego polecenia marszałek postawi po 15. czerwca br. budżet na porządku dziennym obrad sejmu i wyznaczy referenta. Głosowanie nad budżetem rozpocznie się bez względu na dyskusję w dniu 11. lipca br. Wniosek ten, zdaniem mowcy, umożliwiłby przeprowadzenie wyborów do sejmu w dniu 1. października br. Przechodząc do uwag nad exposé premiera, zauważa mowca, że chcąc należycie określić stanowisko, jakie mu wytycza rola premiera pozaparlamentarnego, należy zacytować wypowiedziane przez premiera w jego exposé słowa zmarłego marszałka Sapiehy: Nie mam tyle miłości własnej, abym swoją opinję przekładał ponad zdanie tylu zacnych mężów". Ponieważ w sejmie nie ma większości, i musi się pan prezydent liczyć z opinją zacnych mężów, zasiadających na lewicy i na prawicy, przeto pan prezyd. **nie ma własnej opinji** i rząd jego robi wrażenie tylko świadka naocznego tego, co się dzieje, **oddawszy** zresztą **ministrowi skarbu dyktaturę nad sobą, nad sejmem i nad społeczeństwem. Budżet** przez p. Michalskiego przedłożony jest **nierealny i społecznie niesprawiedliwy.** Nierealny jest ten budżet, bo **nie liczy się z drożyzną,** wobec której mimo zapowiedzianych represji rząd okazał się bezsilnym. Same wydatki personalne preliminowane są na sumę 180 miljardów, i z pewnością wzrosną one o 100 miljardów. Sam rząd podwyższył opłaty. Za nim idą samorządy, podwyższając opłaty za gaz, elektryczność i wodę. O zwalczaniu drożyzny będzie można mówić dopiero wtedy, gdy rząd i samorządy będą z tą sprawą w porządku.

Budżet jest jednakże i nieszczery. Minister wstawił do budżetu już w tym roku cały dochód z daniny, stwarzając fikcję, a temsamem w następnym budżecie powstanie jeszcze większa luka. Niesprawiedliwość społeczna jest zbyt jaskrawa, bo rzadko które z państw kapitalistycznych w tak jaskrawy sposób poszło w kierunku podatków pośrednich, **jak nowoczesna** Polska, **oszczędzając bogaczy i otaczając protekcją producentów,** a lekceważąc konsumenta. 130 miljardom płynącym z podatków pośrednich, ceł i monopolów, przeciwstawić można 19 miljardów jako dochód z podatków bezpośrednich. Mowca krytykuje gospodarkę pożyczkową, wykazując na podstawie obecnego stanu marki polskiej, jak wielkie obciążenie skarbu wynika z pożyczek niegdyś zaciągniętych, które były nierównomierne z korzyścią przez nie osiągniętą. Mowca wytyka następnie niewprowadzenie w życie konstytucji i czyni marszałka sejmu współwinnym. W wydziale sądownictwa wytyka mowca **powolność** postępowania sądowego i **tendencyjność procesów,** a w szczególności zastosowania amnestji wobec Banku Kupieckiego. Mowca nie widzi też w budżecie odpowiednich sum na rozwój szkolnictwa.

W sprawie urzędniczej **domaga się mowca** awansu **automatycznego,** aby państwo miało rzeczywiście urzędnika-obywatela. Wywody swe kończy mowca rzutem oka na politykę zagraniczną i oświadcza: Stronnictwo moje będzie popierało politykę pokojową. Witamy politykę sojuszów z państwami bałtyckiemi nie jako politykę zaczepną i dlatego też witamy fakt, że w umowie warszawskiej nie została zawarta konwencja wojskowa.

Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski przywołał Daszyńskiego za słowa obrażające marszałka Sejmu do porządku i odroczył dalszą dyskusję nad eksposé. — Następne posiedzenie we czwartek, 4. maja, popołudniu.

—oo—

OSZCZERSTWA PANA STAPIŃSKIEGO ZDEMASKOWANE.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Poranny" donosi, że wczoraj zebrał się sąd honorowy poselski, zwołany przez wicemar. Osieckiego przeciwko p. Stapińskiemu z powodu zarzutów, uczynionych przez tegoż z trybuny parlamentarnej p. Osieckiemu. Sąd stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów p. Stapińskiego.

Z TEATRU

Teatr Wielki: „Wierna kochanka", komedja w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

P. Fijałkowski nie spojrzał na nową, polską wojenną rzeczywistość nowemi, własnemi oczyma. Mimo że przeszłość ta tak bliska, jest dystans i objektywność w postawieniu i traktowaniu tych sobków i cywilów, troszczących się o własne jedynie bezpieczeństwo, poza którem wszystko jest dla nich frazesem, nietaktem, krzywdą; tego szorstko-poczciwego majora, żołnierza pełnej krwi: sentymentalnie romantycznego amanta-bohatera porucznika i owej młodej niewiasty, którą instynkt i miłość z obozu cywilnego przenoszą do wojskowego. Dystans ten jednak wypływa nie z dojrzałości intelektualnej i artystycznej autora, pod której tchnieniem temat świeży krystalizuje się i dojrzewa. Wręcz przeciwnie — autor mimowoli czerpie ze starych wzorów i z nich czerpie gotowy dystans. Jest jednak naiwna świeżość w pisarzu, którego epigońska poniekąd nieoryginalność nie wypływa z świadomego wyrachowania, lecz z wejrzenia bardziej serdecznego i poczciwego niż oryginalnego i krytycznego, w którem to, co przejęte, staje się formą własnego mało skomplikowanego ujmowania. Aktualizacje są naiwne i dorywcze, punkt patrzenia staroświecko-szlachecki, mimo reformatorskie tendencje, sztuka budowana jest „po domowemu", tak sobie, bez dyscypliny, choć nie bez sprytu, większa część aktu trzeciego to luźne wstawki na poziomie fars Zbierzchowskiego. Prymitywna poczciwość odpowiada gustowi mniej wybrednej części publiczności.

Sceniczny poziom wystawienia podobnej sztuki zależy od twórczości aktora i reżysera, którzy pracą swoją muszą dopełnić i pogłębić pracę autora. Aktorzy na ogół nie wyszli poza przeciętną poprawność, a reżyserja poza szablon. Nie było mowy o żywym, rwącym nurcie djalogu, aktorzy kolejno recytowali kwestje i wyczekiwali swej kolei, wskutek czego odezwania przedzielone były przerwami i lukami. Sufleruwi dzieje się u nas krzywda. Muszę skonstatować, że ma doskonały organ i dykcję, którejby niejeden aktor mógł mu pozazdrościć. Mimiki i gestykulacji ocenić nie jestem w stanie.

Z aktorów najlepszy — mimo, że grał w zastępstwie — szorstki i poczciwie subtelny wachmistrz p. Okornickiego. Major p. Rasińskiego bezpośredni, szczery, sympatyczny jak zawsze, choć nie zawsze w stylu. P. Mihułowicz (porucznik) warunki i momenty ma b. dobre (niektóre dziwnie przypominają Adwentowicza); całości jednak zbudować nie potrafi. P. Michnowska pracowała starannie i z wprawą nad dostosowaniem się do wymagań roli. P. Melina na ogół był poprawnie znudzony. P. Roman gra starannie i z zapałem, powinien się jednak wystrzegać szarży i powtarzania się. Wiele tu zależy od reżysera. Reszta poprawna. Na scenie sprzęty i obrazy, dawni nasi znajomi. Sztuka miała powodzenie.

Włodzimierz Jampolski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Piotra męcz.: gr. kat. Ireny. Jutro rz. kat. A. 2 po W., Katarz.: gr. kat. N. 2. Myron H. 2. — Wschód słońca 4·07, zachód 6·36.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o g. 3·30 popoł. »Krakowiacy i górale« — wieczór »Wierna kochanka«.

W niedzielę popoł. „O skibę" — wieczór »Sprzedana narzeczona«.

W poniedziałek o 3·30 popoł. »Krąg interesów« — wieczór »Grube ryby«, 1 gość. występ M. Frenkla.

We wtorek »Zamarłe oczy«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka ...)

W sobotę »Kontrolor wagonów sypialnych«.

W niedzielę pop. »Czysty interes« — wieczór »Kontrolor wagonów sypialnych".

W poniedziałek »Kontrolor wagonów sypialnych".

We wtorek »Grube ryby«, gość. występ M. Frenkla.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę »Szał miłości«.

W niedzielę pop. „Dama w gronostajach" — wieczór »Szał miłości«.

W poniedziałek, wtorek i środę „Szał miłości".

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Lubicz, Kamiński, Dawidowicz. 2) Występy A. Hajka i J. Krausa. 3) Znakomita operetka R. Stoka „Stróż jej cnoty".

Teatr lit.-art. „UL" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Barańskich; 2) „Edmee", impresja hinduska; 3) „Chammer i Ska", prawdz. zdarzenie. Dekoracje pędzla p. Krupskiego.

Biuro koncertowe M. Tuerka. Wtorek 2. maja: Józef Cetner (skrzypek). Piątek 5. maja: Wieczór sonatowy. Dr. E. Steinberger (fortepian). Dr. K. Lilienthal (wiolonczela). 1531

We Lwowie.

— **Program obchodu 3-go Maja.** W przededniu rocznicy, tj. 2 maja rozpoczną się uroczystości. O g. 6. hejnał z wieży ratuszowej, o g. 7.45 zebranie 4 muzyk wojskowych na pl. św. Ducha, a po odegraniu hymnu narodowego, pochód przez ulice miasta. Równocześnie przejazd wozami tramwajowymi kapeli m. zakł. elektrycznego. O g. 8. uroczysta Akademja w sali ratuszowej z następującym programem: Chór „Echa", odczyt prof. krakowskiego uniw. Ign. Chrzanowskiego pt. „Konstytucja 3. Maja w poezji romantycznej". „Polonia", zwycięski polonez kapelm. Kazim. Granata, odegra orkiestra 19. pp. pod batutą kompozytora. Wieczorem oświetlenie kopca Unji Lubelskiej.

We środę, 3. maja, który to dzień jest świętem państwowem, odegrają rano o g. 5.45 pobudkę orkiestry wojskowe. O g. 8. hejnał z wieży ratuszowej. Godz. 10. uroczysta msza polowa obok statuy M. Boskiej na pl. Marjackim, odprawiona przez ks. arcyb. Bilczewskiego z kazaniem. W czasie mszy chór „Echa" i muzyka wojskowa wykonają odpowiednie produkcje. Równocześnie odbędą się uroczyste nabożeństwa w kościele ewang. przy ul. Zielonej i w gminnej synagodze postępowej przy ul. Żółkiewskiej. O g. 12.30 w sali „Filharmonji" wykład dyr. Jana Baygera o Konstytucji 3. Maja i o Tadeuszu Kościuszce za wolnym wstępem. Popołudniu w teatrze „Kościuszko pod Racławicami" i odczyty w dzielnicach miasta. Wieczorem o g. 8. urządza Stow. „Gwiazda" w swojej sali „Uroczysty Wieczór". Równocześnie w sali „Skały" wieczór muzykalno-deklamacyjny.

Na ulicach zbiórka do puszek na rzecz TSL. i iluminacja kartkowa w oknach.

— **Oświetlenie Kopca Unji Lubelskiej** z inicjatywy komitetu 3. Maja, urządzi o g. 9. wieczór 2. maja Okręgowy zakład uzbrojenia W. P. nr. 6.

— **Związek obrońców Lwowa** z listopada 1918 r. wzywa swoich członków do wzięcia udziału w uroczystościach Konstytucji Trzeciego Maja. Punkt zborny plac Smolki, godzina 9. rano.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza.** Polski Bank Przemysłowy złożył 100.000 mk. na przebudowę domu akademickiego przy ul. Pijarów 35. Starostwo w Nadwórnie 41.485 mk. — Na rę-

ce ks. Szydelskiego sekretarjat Polskiego Banku krajowego 10.000 mk.

— **Gościnne występy Mieczysława Frenkla.** W poniedziałkowych „Grubych rybach" wystąpi nasz znakomity gość po raz pierwszy. Aby dać możność zobaczenia kapitalnej gry Frenkla szerokim sferom naszej inteligencji „Grube ryby" grane będą następnie, tj. we wtorek w teatrze Małym z Frenklem w głównej roli.

— **Mieczysław Frenkiel** przybył 28. bm. wieczorem z Warszawy na szereg gościnnych występów na naszej scenie. Cały swój dochód z pierwszego występu (poniedziałek w „Grubych rybach") przeznaczył na Syndykat dziennikarzy lwowskich. Dyrekcja teatru oświadczyła gotowość złożenia na ten sam cel takiej samej kwoty.

— **1. maj w teatrze.** Teatr komunikuje, że w poniedziałek o 3.30 popoł. odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie „Kręgu interesów". Przedstawienie to poprzedzi prelekcja znanego poety p. A. Ćwikowskiego.

— **Artykuł pt. „Rozrzutność i nieróbstwo.** Wydział wojskowy politechniki lwowskiej" w nr. 91. naszego pisma nie pochodził ani od odnośnego dziekanatu, ani od innych władz politechniki.

— **Kursy przemysłowe.** Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza w najbliższym czasie we Lwowie następujące kursy z zakresu rozmaitych gałęzi przemysłu, a to: a) kurs wyrobu sztucznych kwiatów dla wyszkolenia nowych pracownic, b) kurs galanterji koszykarskiej dla pań, c) kurs krawiectwa damskiego (nowy system kroju głównie dla pracownic krawieckich), d) kurs bieliźniarski, e) kurs rysunków przemysłowych dla pań, f) kursy szewskie dla majstrów i czeladników, g) kurs wyrobu obuwia domowego i wierzchów (także dla kobiet). Na każdy kurs przyjętych zostanie 15—20 osób. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia (także pisemne) przyjmuje biuro Patronatu przemysłowego we Lwowie, ul. Mickiewicza 5. II. p. codziennie od 11 do 1 godz. (z wyjątkiem niedziel i świąt) do 5. maja włącznie.

— **Pożar garażu.** Onegdaj, późnym wieczorem zapłonął z całą siłą garaż automobilowy „Joint Distribution Comitee" przy ul. Źródlanej l. 36. i 38. Drewniane baraki i przepojona benzyną podłoga i 2 auta, umieszczone w garażu, nie stawiły płomieniom oczywiście żadnego oporu.

Akcja wezwanej straży pożarnej ograniczyła się raczej do izolowania płonących szop i uratowania 1 auta, gdyż reszta, tj. 1 auto luksusowe, 0.5 wagonu cementu i wapna, większa ilość owsa Markusa Weisera i 2 szopy, spłonęło w zupełności. Szkoda wynosi 13 miljonów mk. Przyczyna pożaru nieznana.

— **Ogień piwniczny** wybuchł wczoraj o godz. 10.40 przedpoł. w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 65. Spaliło się trochę śmieci.

— **Skok z I. p. Z** balkonu I. p. przy ul. Murarskiej l. 28. spadła dozorczyni Marja Rudkowska. Uderzając o bruk, doznała załamania podstawy czaszki. Karetka Pog. ratunk. przewiozła Rudkowską do szpitala.

— **Kradzież.** W II. klasie pociągu pospiesznego na dworcu głównym skradziono Robinzonowi Schmerlowi złoty zegarek, wart. 200.000 mk.

— **Aresztowania.** Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Józefy Senków przy ul. Chorążczyzny l. 5. znaleziono bieliznę, pochodzącą z kradzieży. J. Senków aresztowano.

Za kradzież części składowych maszyn do szycia w sklepie M. Tissera przy ul. Bernsteina l. 1. aresztowano Józefa Farbenbluma (lat 16) i Leona Neusteina (l. 17).

Z całej Polski.

— **Bezpodstawny niepokój.** Dowiadujemy się, że w niektórych miejscowościach nad Zbruczem daje się zauważyć pewne zaniepokojenie wśród ludności. Przyczyna tego leży w kolportowanych zręcznie przez kordon ze strony emigracji galicyjskiej pogłoskach. Emigranci mianowicie wyzyskują przebieg konferencji w Genui dla wytworzenia atmosfery naprężenia i oczekiwania. Że emigrantom zaczyna dokuczać ślęczenie na Ukrainie to nas nie dziwi, dziwi nas jednak to, że są jeszcze u nas ludzie, podatni na przemycane tendencyjne alarmy, których realizację uniemożliwia smutny stan gospodarczy i polityczny sowieckich władców.

— **Most pod Bolechowem naprawiony.** Min. kolei komunikuje: Spowodowane przez niewiadomych złoczyńców uszkodzenie mostu kolejowego pod Stryjem na linji Stryj-Bolechów dnia 25. bm., zostało naprawione bezzwłocznie. Ruch kolejowy na tej linji wbrew doniesieniom niektórych pism nie był wstrzymany.

— **Konferencja oświatowa w Cieszynie.** Zapowiedziana przez Ministerstwo w. r. i o. p. VII-a konferencja oświatowa poświęcona domom ludowym odbędzie się w Cieszynie w Domu narodowym dnia 1. i 2. maja. Na porządku dziennym następujące referaty: Pojęcie domu ludowego i jego rola oświatowo-kulturalna (p. A. Langer); Domy ludowe (społeczne) za granicą (p. M. Orsetti); Ogniska oświatowo-kulturalne ludności miejskiej (p. K. Korniłowicz); Domy ludowe na wsi i ich działalność oświatowo-kulturalna (p. T. Jemielewski); Strona finansowa budowy domów ludowych (p. T. Twarecki); Architektura i wewnętrzne urządzenie domów ludowych (prof. L. Świerczyński).

— **Morderstwo.** Na łące w Stawach pow. Nisko. znaleziono trupa Łukasza Koziały, lat 17. Pierś otwarta nożem. Morderca nieznany.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **O znaczeniu Konstytucji Trzeciego Maja** dla ludności żydowskiej, odbędzie się odczyt 3. maja o g. 5 popoł. w sali gimnastycznej męskiej szkoły im. Króla Jana Sobieskiego, przy ul. Zamarstynowskiej.

— **Do Sokolic.** 1. maja o g. 7 odbędzie się w sali Związku sokolego (Sokoła 7. II. p.) posiedzenie w sprawach zlotowych, na które zaprasza się wszystkie drużyny gniazd lwowskich.

— **Przedstawienie „Zemsty".** Referat ośw. dow. 6. dywizjonu żand. wojsk. odegra 30. bm. o g. 7 wiecz. w sali „Gwiazdy" „Zemstę". Muzyka wojskowa. Wstępy bardzo niskie.

— **Święcone T. S. L.** koła im. E. Plater odbędzie się w niedzielę 30. bm. o g. 6 wiecz. w sali Czytelni akademickiej, na które zaprasza się wszystkich członków.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 28 kwietnia.

+ **Handel morski polsko-rosyjski.** 10/V. odpływa do Petersburga pierwszy statek Twa żeglugi polskiej „Sarmacja". (AW).

+ **Giełda zbożowa.** Popyt na zboże, łubin, owies i mąkę przy słabej podaży i znacznie wyższych cenach. Transakcje fasola biała i mąka. Podaż w łubinie i wyce po znacznie wyższych cenach przy braku chęci kupna. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane. Następne zebranie dnia 1. maja o 5. popoł.

Pszenica krajowa 17.000—17.200. Żyto małop. 12.500—12.800. Jęczmień 10.000—10.200. Owies małop. 12.500—13.000. Kukurydza krajowa 11.500 do 12.000. Ziemniaki przemysłowe 3.000—3.100. Ziemniaki jadalne 3.700—3.900. Fasola biała 13.700 do 14.700. Wyka 9.000—10.500. Łubin 7.800 do 8.200. Mąka żytnia 70% 18.000—18.500, 60% 19.000—19.500. Mąka pszenna 60% 25.000—26.000, 50% 27.000—28.000, 40% 29.000—30.000. Otręby żytni 6.850—7.000. Słoma prasowana 3.400—3.600. Siano krajowe prasowane 5.400—5.600. (AW).

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	28 kwiet.	B) Akc. przem.	28 kwiet.
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	1390	Gałota	2100
Handl Pozn.	3525	Górka	6000
Hipot. akc.	T 850	Oikos	T 6000
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1300
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	375	Pezet	950
Przemysłowy	575	Pocisk	775
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	800
		Pol. Nafta	T 1975
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	3400
Brow. Lwow.	22000	Siersza al.	1200
Chodorów	T 8300	Gór. Siersza	6000
Karpalit	800	Tepege	5700
Ćmielów	4575	Zieleniewski	6400
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 93	Lwów — dnia 28 kwietnia 1922 Gotówka	Lwów — dnia 28 kwietnia 1922 Dewizy	Warszawa dnia 28. kwietnia (Dewizy)	Zurych dnia 28 IV. (Dewizy)	Berlin dnia 26 IV. (Dewizy)	Wiedeń dnia 27 IV. (Dewizy)
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	6.85	2.040
1 funt ang.	16600—17600	16800—17800	17650—17900	22.74	1244.10	84.350
100 frs franc.	34000—37000	34500—37500	36900—37400	47.22	2643.30	71.800
100 fr szwaj.	72000—77000	72000—78000	77700—79200	100—	5225.05	1503.75
100 frc belg.	31500—33500	32000—34000	33800—34100	43 50	2408.05	66.450
100 K czesk.	7300—7700	7400—7800	7750—7825	9.95	548.30	151.50
100 K węg.	450—550	450—550	—·—	—.65	36.30	01.012
100 K austr.	50—53	50—53	51·00—52·00	—.06	8.59	100.—
100 M niem.	1350—1450	1375—1475	1380—1425	1.89	100.—	2.770
1 Dolar am.	3930—4030	3900—4000	3970—4010	5.14	280.10	7.781
100 Lir wł.	20500—22000	20500—22000	2000—2170	27.22	1531.95	41.370
100 Lei rum.	2650—2850	2650—2850	—·—	—.00	154.00	5.544
100 guld. hol.	125000—135000	140000—150000	—·—	195.10	10618. 5	2542.56
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	96.80	5306.25	146.300
100 K. duńs.	P 62500—67500	P 65000—70000	—·—	109.75	5927.40	164.875
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	183.25	7279.10	200.350

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednio ostatnio notowane.

BUDOWA NOWYCH DOMÓW MIESZKALNYCH.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyła się u min. skarbu konferencja w sprawie rozbudowy miast. Wynikiem obrad było przyjecie nastepujących zasad finansowych: 1. Państwo przyjmuje porękę do wysokości 20 miliardów mk. obligacjami mieszkaniowemi i komunalnemi, mającemi służyć na budowę mieszkań. 2. Kwestia akcji kredytowej zostanie powierzona zakładom kredytowym publicznym. Kredyt zostanie udzielony osobom budującym prywatnym do 80% wartości, instytucjom użyteczności publicznej do 90%. Oprocentowanie może być obniżone do 3% na lat 20. Miasta Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Łódź będą miały prawo wydawania obligacji komunalnych za poręką rządu na budowę domów mieszkaniowych, stanowiących własność miasta. Nowe domy będą korzystały ze zwolnień podatkowych i będą wolne od rekwizycji i ochrony lokatorów. Nadto przewiduje ustawa wywłaszczenie gruntów miejskich i zaniedbanych budynków za należytem odszkodowaniem. — Minister skarbu przyrzekł sprawę tę poprzeć jak najenergiczniej i wyraził nadzieję, że akcja ta zostanie możliwie szybko wprowadzona w życie.

KRONIKA SPORTOWA.

Bieg międzyklubowy. Dnia 30. bm. odbędzie się bieg na przełaj międzyklubowy urządzony staraniem sekcji lekko-atletycznej I. L. K. S. „Czarni". Początek o g. 4.30 popoł. Start i meta boisko T. Z. R. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje dr. Landau, ul. Jabłonowskich 28. do niedzieli 12 w poł. Wpisowe 100 mk. od współzawodnika.

Karpackie Towarzystwo narciarzy urządza wycieczkę na nartach z wyjściem na Howerlę w Czarnohorze. Wyjazd w niedzielę, 30. bm. o g. 8, powrót we środę, 3. maja o g. 11.45. Wycieczka Twa, która bawiła w ostatnich dniach w Gorganach, stwierdziła znakomity stan śniegu od 850 m. w górę.

Tow. Łyżwiarskie zawiadamia swych członków, że dziś, **dnia 29. kwietnia 1922** odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Twa o godz. 6. wieczorem w lokalu Twa przy ul. Pełczyńskiej.

„Sport". Jedyny polski tygodnik, poświęcony całokształtowi sportu, który z należytą pieczołowitością daje szereg artykułów fachowych z każdej dziedziny sportu, prowadzony przez jednego z polskich pionierów sportu, prof. Wacka, wydał nr. 7. Na podstawie tego dorobku można polecić pismo to najszerszym sferom. Wśród artykułów nr. 7. wyróżniają się fachowe uwagi o hippice (pplk. Dembińskiego) i szermierce (inż. Mańkowskiego).

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Angielskiego wyuczę szybką, znakomitą metodą pod gwarancją. Charles Pipes, Łąckiego 8 (obok żandarmerji). 1308

Kupno i sprzedaż.

MAJĄTKI

realności, fabryki, sklepy, restauracje, kawiarnie, kabarety i t. p. w wielkim wyborze w różnych punktach Rzeczypospolite, kupisz względnie sprzedasz za pośrednictwem rząd. upoważn. Domu handlowo-komisowego

„Verda-Stelo“

(A. Marczewski i S-ka).

w Samborze.

Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki bardzo licznym agencjom w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wywiadowców na bardzo korzystnych warunkach. 537

Do sprzedania dom 2 piętrowy na ul. św. Jacka. Bliższe wiadomości u pani Rupp, Kochanowskiego 1. 48 II. piętro. 1259

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny transmisje pasy motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1269

Sypialnia nowa, sofa, rozkładane garnitury salonowe, do nabycia. Sapiehy 41. 1317

Sukienka kremowa dla panienki tanio do sprzedania, Głęboka 27, II. p. na lewo. 1323

Fortepian, Pianino, Fisharmonium kupię. Lwów Pańska 21, Hanak. 1336

Pług motorowy Praga 5-skibowy w dobrym stanie okazyjnie sprzedam lub wymienię na inny większy, choć y zupełnie nie do użytku. Dr. Haupt, Jarosław, fabryka maszyn. 1334

Różne.

Dom frontowy z ogrodem prowincja zamienię na mieszkanie we Lwowie Wiadomość przed południem Zamojskiego 4, podwórze na prawo.

Apteka

z mieszkaniem w Medenicach do wydzierżawienia. Wiadomość Murarska 23 Kikiewicz.

Znaczki pocztowe dla Filatelistów (na prowincję nie wysyłam) Najtańsze źródło. Karolina Hawranek. Skł. papieru Lwów, Ratowskiego 10. 1300

Medyk poszukuje posady kawalerskiego natych miast z wiktem lub bez. Zgłoszenia do Admin. pod „Natychmiast“. 1128

Podrabia pończochy w najkrótszym czasie »Kalos«, Kopernika 12, za bramą 1305

Mieszkania

Natychmiast potrzebne mieszkanie 3—4 pokoje z kuchnią, łazienką i wygodami. Oferty proszę nadsyłać do administracji Kurjera pod »Inżynier T.« 133

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strelecki.